

PAWEŁ ŻMUDZKI

Instytut Historyczny
Uniwersytetu Warszawskiego

NIEUCHWYTNA „TRADYCJA DYNASTYCZNA” PIASTÓW

Uwagi polemiczne do wybranych fragmentów książki Przemysława Wiszewskiego
Domus Bolesłai. W poszukiwaniu tradycji dynastycznej Piastów (do około 1138 roku),
Wrocław 2008, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, ss. 727

Książka Przemysława Wiszewskiego jest bardzo obszernym, wielowątkowym „koleżem” komentarzy i interpretacji przekazów źródłowych wspominających polskich władców, od *Dagome iudex* po dwunastowieczne żywoty św. Ottona. Określenia „koleż” nie należy traktować jako zarzutu. Rozproszona struktura książki wprost wynika z treściowej i stylistycznej różnorodności wykorzystanych źródeł. Z wyjątkiem dzieła Galla Anonima są to zresztą teksty lakonicznie informujące o Piastach. Ich treść nie daje spójnego obrazu tradycji rodowej pierwszych władców Polski. Nasza wiedza o dynastycznej samoświadomości do czasów Krzywoustego jest bardzo skromna i mgławicowa, nawet po lekturze *Domus Bolesłai*. W związku z tym trudno się dziwić wyjątkowemu miejscu, jakie w książce P. Wiszewskiego zajęła analiza kroniki Galla Anonima. Temu fragmentowi *Domus Bolesłai* chciałbym poświęcić niniejszy artykuł. Moje wątpliwości najogólniej określa następujące pytanie. Czy można poznać sens, znaczenia i wartości przekazywane przez fabuły współtworzące kronikę Anonima oraz osadzić owe fabuły we współczesnym im kontekście kulturowym (a są to cele, które stawia sobie Autor)¹ metodami zaproponowanymi w *Domus Bolesłai*?

P. Wiszewski dokonał dosłownej i logicznej wykładni opowiadań Anonima z uwzględnieniem czasu ich powstania, hipotetycznych środowisk informatorów dziejopisarza oraz Gallowych projekcji odbiorców kroniki. Komentarze Wiszewskiego są niejednokrotnie bardzo wartościowe, zwłaszcza w sytuacjach, gdy literalne odczytanie tekstu *Gesta ducum* pozwala wyjść poza stereotypowe interpretacje wypracowane przez pokolenia badaczy historii politycznej. W swoim artykule zajmę się jednak tymi fragmentami książki, które zdają się ukazywać ograniczenia procedury badawczej, stosowanej przez P. Wiszewskiego. W moim przekonaniu wielu opowieści Anonima nie da się zrozumieć bez perspektywy komparatystycznej, której Autor *Domus Bolesłai* niemal zupełnie nie bierze pod uwagę. Rezygnacja z porównywania dzieła Anonima z innymi, podobnymi „wielkimi narracjami” z epoki oznacza, jak sądzę, niemożność ustanowienia kontekstu kulturowego dla tego (tzn. narracyjnego) typu wypowiedzi historyograficznej.

¹ „Zgłaszamy też akces do badań historycznych rozumianych jako próba przybliżania tych informacji o fragmentach przeszłości, które są dostępne naszemu poznaniu dzięki przetrwaniu do dnia dzisiejszego całości komunikacyjnych zachowujących strukturę nadaną im w interesującym nas czasie i kontekście kulturowym”, P. Wiszewski, *Domus Bolesłai*, s. 22; „Naszym zadaniem jest jedynie próba udostępnienia współczesnym odbiorcom takich znaczeń ocalałych fragmentów bogatej przeszłości kulturowej Polaków, jakie mogły one mieć dla ludzi im współczesnych”, *ibidem*, s. 32.

Pierwszym przykładem, który chciałbym przywołać, jest interpretacja opowieści o śmierci Popiela. P. Wiszewski swoją wykładnię tego passusu zaczął przedstawiać w podrozdziale poświęconym problemowi autorstwa *Gesta ducum* i źródłom informacji dziejopisarza². Uwagę Wiszewskiego przykuło zdanie: „Narrant etiam seniores antiqui”³, którym Gall Anonim rozpoczął prezentację nadzwyczajnych okoliczności zgonu Popiela. Autor *Domus Bolezlai*, rozważając, czy za „starożytnymi” starcami mogą kryć się jacyś konkretni informatorzy, trafnie spostrzegł, że zwrot jest jedynie obiegowym motywem. Pozostaje jednak pytanie, czemu ma służyć powołanie się na starców. Wiszewski przedstawił dwie wykluczające się możliwości interpretacyjne. Albo „seniores antiqui” uwiarygodniali opowieść, albo wyrażali wątpliwości kronikarza wobec fabuły włożonej w usta starców. Autor *Domus Bolezlai* jednoznacznie rozstrzygnął ten dylemat zdaniem: „Sam Anonim postarał się o stworzenie wrażenia dystansowania się od treści tego wątku. Po zakończeniu opowieści stwierdził, że trzeba, by skończył rozpamiętywać dzieje ludzi, «których wspomnienie zaginęło w niepamięci wieków i których skazyły błędy bałwochwalstwa». Tym samym stworzył wrażenie, że przytoczona anegdota to tylko fabuła, która niekoniecznie ma wiele wspólnego z uznawaną przez kronikarza prawdą historyczną. Słowa owych «starców» to tylko opowieść”⁴.

P. Wiszewski zinterpretował stosunek Galla Anonima do starców opowiadających o śmierci Popiela (i całej opowieści), posługując się fragmentem zdania, które w całości brzmi następująco: „Sed istorum gesta, quorum memoria oblivio vetustatis abolevit et quos error et ydolatria defedavit, memorare negligamus et ad ea recitanda, que fidelis recordatio meminit, istos succincte nominando transeamus”⁵. Zdanie to, biorąc pod uwagę jego metatekstowy charakter, określony wypowiedzią w pierwszej osobie, rzeczywiście organizuje narrację dziejopisarską, ale chyba w znacznie szerszym zakresie, niż zakłada P. Wiszewski. Trudno zgodzić się z opinią Autora *Domus Bolezlai*, że odnosi się ono wyłącznie do opowieści o śmierci Popiela. Treść zdania, jeśli odczytywać ją dosłownie, ustanawia opozycję między czynami postaci odleglejszych w czasie, zapomnianych oraz skażonych błędem i bałwochwalstwem, a tymi wydarzeniami, które wspomina wierna pamięć. Sądząc po dawności i „idolatrii”, przypisanych tym pierwszym osobom, „fidelis recordatio” — na zasadzie przeciwstawienia — odnosi się do późniejszych bohaterów wyrzekających się bałwochwalstwa. Przy takim rozumieniu Gallowe zdanie przywołuje zasadniczą cezurę historii Polski, jaką dla dziejopisarza było przyjęcie chrześcijaństwa⁶. Wygląda na to, że wszystkie postacie pojawiające się na kartach *Gesta ducum* przed chrztem Mieszka I zostały przez Anonima osnute mgłą niepamięci, obciążone błędem oraz idolatrią i wszystkich

² Ibidem, s. 162–163.

³ *Galli Anonymi Cronica et gesta ducum sive principum Polonorum*, wyd. K. Maleczyński, Kraków 1952, MPH n.s., t. 2, ks. I, rozdz. 3, s. 12.

⁴ P. Wiszewski, op. cit., s. 163. Interpretacja P. Wiszewskiego podąży śladem poglądu Czesława Deptuły: „Ustęp o zagładzie rodu Popiela jest uzupełnieniem właściwego mitu dynastycznego, zachowującym charakter osobnej opowieści niezupełnie «przystającej» do reszty obrazu. To właśnie wywodząca się z czasów pogaństwa niepewna «opowieść starców», nad którą nie warto się rozwodzić”. C. Deptuła, *Galla Anonima mit genezy Polski. Studium z historiozofii i hermeneutyki symboli dziejopisarstwa średniowiecznego*, Lublin 2000, s. 276.

⁵ *Galli Anonymi Cronica*, ks. I, rozdz. 3, s. 12.

⁶ Rozwijam w tym miejscu swoje rozważania, zawarte w: P. Żmudzki, *Spór o analizę strukturalną podań i mitów dotyczących „Początku” Polski (na marginesie książek Jacka Banaszkiewicza i Czesława Deptuły)*, PH 93, 2002, 4, s. 456–457. Zresztą P. Wiszewski, w innym miejscu swojej książki, też przyjmuje taką wykładnię zwrotu „fidelis recordatio”, P. Wiszewski, op. cit., s. 189.

pogan niezbędnych w wykładzie historii Polski dziejopisarz chciał jedynie krótko wymienić („istos succincte nominando”)⁷.

Moje objaśnienie sensu Gallowej frazy, rozpoczynającej się słowami: „Sed istorum gesta”, podkreśla sprzeczność między treścią Gallowej narracji a metatekstowym komentarzem do niej. Skoro dawni, skażeni pogaństwem bohaterowie zaginęli (zdaniem kronikarza) w mrokach zapomnienia, jak można wspominać ich dobre czyny oraz po co to robić? Tę samą sprzeczność, chociaż w znacznie mniejszym zakresie, ujawnia interpretacja P. Wiszewskiego. Autor *Domus Bolezlai* stawia pytanie: dlaczego Anonim w ogóle opisał śmierć Popiela, jeżeli sceptycznie odnosił się do tej opowieści? Następnie Wiszewski udziela odpowiedzi: anegdota o krwiożerczych myśzach mogła zbyt mocno tkwić „w wyobraźni fabularnej współczesnych mieszkańców Polski”⁸, aby można było ją pominąć. Ponadto z *Domus Bolezlai* możemy się dowiedzieć, że za deprecjację opowieści o okolicznościach śmierci Popiela odpowiedzialni byli biskupi nadzorujący proces powstawania kroniki Galla. Polski episkopat krzywo patrzył na żarłoczne gryzonie, ponieważ wołał tłumaczyć zmianę władcy w Gnieźnie wolą Bożą i cnotami Piasta oraz Siemowita, „a nie jakąś legendarną kłątwa”⁹.

Argumenty P. Wiszewskiego są oparte na bardzo kruchych przesłankach. Nawet gdyby przyjąć hipotezę o decydującym wpływie hierarchów na kronikę, to skąd mamy wiedzieć, że polscy biskupi z początku XII w. nie dopatrywali się woli Bożej w niezwykłym zachowaniu myszy atakujących Popiela? Można oczywiście odpowiedzieć, że gdyby się dopatrywali, to Anonim napisałby o tym wprost. Nie wszystkie jednak treści zawarte w kronikach średniowiecznych są w taki sposób przekazywane, o czym świadczy chociażby wywód Autora *Domus Bolezlai* na temat motywu „seniores antiqui”. Anonim nie deprecjonuje przecież *expressis verbis* starców–opowiadaczy. Żłudna jest w tym wypadku analogia z Kosmasowymi komentarzami do pogańskich dziejów Czechów, których nową wersję¹⁰ spisał sam Kosmas. P. Wiszewski odwołał się do czeskiej kroniki, aby dać przykład nieufności dziejopisarzy wobec „opowieści starców”. W *Domus Bolezlai* możemy przeczytać: „Kosmas w swej *Kronice Czechów* przeciwstawiał «senum fabulosa relatio» o czasach pogańskich, które pokrótce streścił, «vera fidelium relatio»”¹¹.

Po pierwsze, nie można powiedzieć, że Kosmas „pokrótce streścił” opowieść o Czechach w czasach pogańskich. Narracja kanonika praskiego jest bardzo rozbudowana i wielowątkowa, co uderza szczególnie w porównaniu z lakoniczną wypowiedzią Krystiana o dziejach Czechów w okresie bałwochwalstwa¹². Kosmas wywiódł „oj-

⁷ Te słowa P. Wiszewski odnosi tylko do passusu o panowaniu trzech przodków Mieszka I, P. Wiszewski, op. cit., s. 189.

⁸ Ibidem, s. 163.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Piszę „nowej”, ponieważ bardziej przekonują mnie argumenty (przede wszystkim Dušana Třeštíka), że *Legenda Christiani* jest utworem powstałym w X w. (patrz np. D. Třeštík, *Deset tezí o Kristiánově legendě*, „Folia Historica Bohemica” 2, 1980, s. 7–38; idem, *Bratrovrahův syn, mnich Kristián*, „Dějiny a současnost” 21, 1999, 6, s. 6–10; a także A. Kuźmiuk–Ciekonowska, *Święty i historia. Dynastia Przemysłidův i jej bohaterowie w dziele mnicha Krystiana*, Kraków 2007, s. 11–52), niż pogląd, że utwór Krystiana powstał po napisaniu kroniki Kosmasa, ostatnio np. P. Kubín, *Znovu o Kristiána...*, w: *Od knížat ke králům. Sborník u příležitosti 60. narozenin Josefa Žemličky*, wyd. E. Doležalová, R. Šimůnek, D. Dvořáčková, A. Pořízka, Praha 2007, s. 63–72.

¹¹ P. Wiszewski, op. cit., s. 163, przyp. 653.

¹² *Legenda Christiani. Vita et passio sancti Wenceslai et sancte Ludmille ave eius*, wyd. J. Ludvíkovský, Praha 1978, rozdz. 2, s. 17–18. Patrz znakomitą analizę porównawczą wybranych wątków z Kosmasowych „dziejów bajecznych” Czechów, D. Třeštík, *Mýty kmene řechů (7.-10. století). Tři studie ke „starým pověstem českým”*, Praha 2003.

ca Czecha” i jego gromadkę spod Wieży Babel i kazał wędrowcom, stylizowanym na Trojan z *Eneidy*, dokonać zasiedlenia przyszłych Czech, opustoszałych po Potopie. Pogańska „*senum fabulosa relatio*” zawiera opowieści o powołaniu dynastii Przemysłidów na tron, o założeniu Pragi, o ustanowieniu patriarchalnej rodziny, o pierwszej zwycięskiej wojnie z Łączanami, prorocтва Libuszy na temat świętych Waclawa i Wojciecha, wreszcie wzorowaną na *I Księdze Samuela* dyskusję o istocie władzy monarchicznej. Po drugie, zdanie z przedmowy Kosmasa do mistrza Gerwazego: „*Igitur huius narrationis sumpsit exordium a primis incolis terre Boemorum et perpauca, que didici senum fabulosa relatione, non humane laudis ambitione, sed ne omnino tradantur relata oblivioni, pro posse et nosse pando omnium bonorum dilectioni*”¹³ – jeśli przytoczyć je w całości – wcale nie wydaje się jednoznacznie deprecjacją „opowiadań starców”. Wręcz przeciwnie, dziejopisarz chciał ocalić je od zapomnienia. Deklarowanym motywem przekazywania tego, co kronikarz usłyszał od starców, była miłość do dobrych ludzi przeciwstawiana poszukiwaniu próżnej chwały. W dalszym ciągu przedmowy do Gerwazego Kosmas wyraził retoryczną obawę (dobrze znaną z kroniki Galla), że narracja zgodna z „*senum fabulosa relatione*” wywoła szyderstwa złych zawistników.

Postulowanego przez P. Wiszewskiego dystansu wobec opowieści o czasach pogańskich (ale już bez przywoływania starców) prędzej można się dopatrzeć w zdaniach zamykających wspaniałą epopeję poświęconą zwycięstwu Czechów na Turskim Polu i wyginięciu pokonanych Łączan. „*Et quoniam hec antiquis referuntur evenisse temporibus, utrum sint facta an ficta, lectoris iudicio relinquimus. Nunc ea que vera fidelium relatio commendat, noster stilus, licet obtusus tamen devotus, ad exarandum digna memorie se acuat*”¹⁴. Przede wszystkim jednak powyższy komentarz Kosmasa należy zestawić z treścią jego narracji o czasach pogańskich. Pierwsze trzy naście rozdziałów kroniki czeskiej objaśnia genezę najważniejszych (w czasach kronikarza) instytucji społecznych i politycznych z wyjątkiem (ale jakże znamienym) Kościoła. Mimo całej powagi i aktualności wydarzeń składających się na pogański „Początek” wspólnoty Czechów, Kosmas – przechodząc do opowieści o chrzcie Borzywoja (rozpoczynającym erę chrześcijańską w historii Czech) – wykonał konwencjonalny gest lekceważenia „czasów bałwochwalstwa”. Cezurę wzmacnia dodatkowo datacja od wcielenia Pańskiego, pojawiająca się od tego momentu w dziele dziejopisarza z Pragi. Dokładnie tak samo trzeba zinterpretować analizowane zdanie Galla Anonima: „*Sed istorum gesta, quorum memoria oblivio vetustatis abolevit et quos error et ydolatria defedavit, memorare negligamus et ad ea recitanda, que fidelis recordatio meminit, istos succincte nominando transeamus*”¹⁵. Zestawienie wypowiedzi kronikarza czeskiego i polskiego raczej potwierdza interpretację, że Gallowa fraza wyraża dystans do całego „okresu pogaństwa” w dziejach Polski, a nie (jak chce P. Wiszewski) tylko do opowieści o śmierci Popiela. Podobieństwo obu kronik uwiadamnia się również w sprzecznościach narracji o czasach przedchrześcijańskich. Anonim i Kosmas demonstrowali programowy sceptycyzm wobec idolatrii a jednocześnie doceniali doniosłe czyny pozytywnych bohaterów-pogan, które doprowadziły do ukonstytuowania się wspólnot Czechów i Polaków.

Wróćmy do kwestii wpływu biskupów na treść Gallowego dzieła. Sformułowania umieszczone przez dziejopisarza w przedmowie do księgi pierwszej („*auctoritas*” i „*opitulatio*” biskupów, wizja dostojników Kościoła sterujących łodzią, którą płynie

¹³ *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, wyd. B. Bretholz, Berolini 1923, MGH SrG, t. 2, s. 3.

¹⁴ *Ibidem*, ks. I, rozdz. 13, s. 32.

¹⁵ *Galli Anonymi Cronica*, ks. I, rozdz. 3, s. 12.

kronikarz itp.)¹⁶ wcale nie muszą poświadczać merytorycznego nadzoru hierarchów nad pracą kronikarza. Można je rozumieć jako podziękowanie za opiekę albo dostrzeżać w nich prośbę o materialne wsparcie dziejopisarza. W interpretacji P. Wiszewskiego najbardziej razi próba wskazania, jak biskupi wpłynęli na konkretny fragment *Gesta ducum*, oraz przypisanie im konkretnego pojmowania anegdoty o śmierci Popieła. Skąd P. Wiszewski wie, że dostojnicy Kościoła postrzegali atak gryzoni na odsuniętego od władzy księcia jako efekt działania „jakiejś legendarnej klątwy”¹⁷? Na to pytanie raczej nie ma odpowiedzi. Nieco wcześniej można znaleźć w *Domus Boleslai* celną krytykę poglądów badaczy, którzy dzieło Galla Anonima traktowali jak „kronikę kanclerza Michała z rodu Awdańców”¹⁸. Wiszewski stwierdza wręcz: „Wszelkie dywagacje co do proveniencji informacji, jakich mógł udzielać [kanclerz Michał – P.Ż.] kronikarzowi, można potraktować jako hipotezy, których udowodnić się nie da”¹⁹. Tak samo niesprawdzalnym stwierdzeniem jest przekonanie Autora *Domus Boleslai* o wywołanej przez polskich biskupów deprecjacji opowieści o śmierci Popieła. P. Wiszewski, poszukując w tekście *Gesta ducum* opinii dwunastowiecznych hierarchów, zastosował tę samą metodę badawczą, co krytykowany przez niego Marian Plezia, Tadeusz Grudziński czy Janusz Bieniak, którzy uważali, że całą historię Polski opowiedzieli dziejopisarzowi Awdańcy. Gall Anonim w toku narracji historycznej uнікаł imiennego wskazywania informatorów. Wypreparowywanie z tekstu *Gesta ducum* „poglądów biskupów” albo „tradycji rodowej Awdańców”²⁰, a następnie używanie owych wypreparowanych konstrukcji intelektualnych do objaśniania tekstu *Gesta ducum* wydaje się piętrzeniem hipotez, a nie przekonującą metodą interpretacji źródła. Tego typu rozumowanie stanowi próbę ucieczki przed twardymi faktami, które rzeczywiście ucinają „wszelkie dywagacje co do proveniencji informacji” Anonima. Nic nie wiemy o historiozoficznych poglądach przedstawicieli episkopatu w czasach Galla. Nie ma możliwości sprawdzenia (zwłaszcza za pomocą źródeł od Galla niezależnych) założenia P. Wiszewskiego, że pierwsza księga kroniki powstała pod wpływem polskiego duchowieństwa²¹. Nie wiemy, jak i gdzie dziejopisarz tworzył swoje dzieło. Nie mamy informacji, jak utwór Anonima był recypowany przez jemu współczesnych. Brakuje dwunastowiecznych rękopisów *Gesta ducum*, nie ma też innych źródeł świadczących, że kronika była na bieżąco czytana i kontrolowana przez biskupów albo kogokolwiek innego. Łatwość, z jaką badacze przechodzą od Gallowych projekcji odbiorców dzieła do niezachwianego przekonania, że wszyscy wymienieni w przedmowach do kolejnych ksiąg *Gesta ducum* rzeczywiście poznali treść utworu, jest metodycznie nieuzasadniona.

Najstarszym śladem wejścia jakichkolwiek treści zawartych w dziele Galla Anonima w kulturowy obieg jest nadanie imienia Leszek (Lestek) synowi Bolesława Krzywoustego, urodzonemu w 1115 lub 1116 r.²² Niestety lakoniczna zapiska rocznikarska, która nas o tym informuje, ani nie daje przesłanek do lepszego zrozumienia

¹⁶ Ibidem, ks. I, *Epistola*, s. 2–3.

¹⁷ P. Wiszewski, op. cit., s. 163.

¹⁸ J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII wieku (część II. Wróżda i zgoda)*, w: *Społeczeństwo Polski średniowiecznej*, t. 3, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 1985, s. 26.

¹⁹ P. Wiszewski, op. cit., s. 160.

²⁰ Ostatnio np. W. Polak, *Kronika Galla Anonima a pochodzenie rodu Awdańców*, w: *Peregrinatio ad veritatem. Studia ofiarowane Profesor Aleksandrze Witkowskiej OSU z okazji 40-lecia pracy naukowej*, Lublin 2004, s. 401–418.

²¹ P. Wiszewski, op. cit., s. 173.

²² K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, Warszawa–Wrocław b.d., s. 209–210; P. Wiszewski, op. cit., s. 383–384.

Gallowej fabuły o pogańskim przodku Mieszka I, ani nie odsłania kulisów przepływu informacji²³. Najdawniejszym źródłem obszernie poświadczającym, jak odczytywano i interpretowano tekst *Gesta ducum*, jest dzieło mistrza Wincentego Kadłubka²⁴. W tym miejscu dochodzę do najpoważniejszego zarzutu, jaki chciałbym postawić wywodom P. Wiszewskiego. Autor *Domus Boleslai* zdyskredytował możliwość objaśnienia Gallowej narracji o śmierci Popiela przez porównanie jej z Kadłubkową przeróbką owej opowieści. Zdaniem Wiszewskiego mistrz Wincenty był zbyt wykształcony, za nadto uformowany przez uniwersytecką edukację, wreszcie zbyt oryginalny jako autor, aby jego dzieło dawało się wykorzystać do prób odtworzenia tego, jak w czasach Anonima rozumiano anegdotę o myszach-ludożercach i ich ofierze²⁵. Jest wiele racji w tej ocenie pisarstwa Kadłubka. Tyle tylko, że Autor *Domus Boleslai*, odrzucając przekaz mistrza Wincentego, skazuje czytelnika na obcowanie z interpretacją, która jest „produktem” tylko i wyłącznie zdrowego rozsądku dzisiejszego badacza. Przy próbie odtworzenia średniowiecznego rozumienia opowieści o śmierci Popiela i dla umieszczenia jej w średniowiecznym kontekście kulturowym niezbędne jest raczej rozpoznanie, jak Kadłubek odczytał analizowaną narrację. Nie daje to oczywiście pewności, że tak właśnie pojmowano tę fabułę na dworze Bolesława Krzywoustego, ale takiej pewności nie daje również ignorowanie Kadłubkowej interpretacji.

Przyjrzyjmy się teraz, do jakich wniosków prowadzi komparatystyczne badanie fabuły ilustrującej tragiczny koniec Popiela. W tekście mistrza Wincentego motyw krwiożerczych myszy nie uległ marginalizacji. Wręcz przeciwnie, Kadłubek znalazł dla niego dodatkowe uzasadnienie. Straszne gryzonie zrodziły się z trupów stryjów zamordowanych przez „złego” Pompiliusza II i dokonały na nim oraz całej jego rodzinie zemsty za stryjobójstwo²⁶. Wygląda na to, że Kadłubek nie dopatrywał się u Anonima deprecjacji opowiadania „starożytnych” starców. Oczywiście można pójść tropem P. Wiszewskiego i założyć, że Wincentyńska fabuła o śmierci Popiela celowo skonstruowana została wbrew sensom uchwytnym w analogicznym fragmencie dzieła Galla. Taka teza wymaga jednak drobiazgowego uzasadnienia. Nie da się jej udowodnić, podsumowując pisarstwo Kadłubka jednym zdaniem, umieszczonym w przypisie. Tym bardziej że analiza innych odpowiadających sobie ustępów Anonima i mistrza Wincentego wskazuje raczej, że drugi z dziejopisarzy starał się zrozumieć i uwzględnić wymowę opowiadań poprzednika²⁷. Do podobnych wniosków prowadzi obszerny materiał porównawczy (przeważnie niezależny od utworów polskich dziejopisarzy),

²³ Dyskusja o tym, jak dokonano wyboru imienia Lestek, K. Jasiński, op. cit., s. 210, przyp. 3.

²⁴ Nie biorę pod uwagę poglądu Dániela Bagiego, jakoby opisane przez Ebona powitanie św. Ottona w Gnieźnie świadczyło, że Krzywousty wzorował swoje zachowanie na Gallowym opisie zjazdu gnieźnieńskiego. Z braku miejsca na obszerniejszą analizę mogę tylko stwierdzić, że fabuły z żywota św. Ottona i *Gesta ducum* są zupełnie odmienne zarówno na poziomie szczegółów narracyjnych, jak i wymowy ideowej. Do hipotezy Bagiego dość sceptycznie odniósł się również P. Wiszewski, op. cit., s. 11–12. Odrzucić należy również przypuszczenie, że Kosmas znał i wykorzystywał tekst Anonima, pisząc własną kronikę, K. Maleczyński, *Wstęp*, w: *Galli Anonymi Cronica*, s. XX; M. Plezia, *Wstęp*, w: Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, tł. R. Grodecki, oprac. M. Plezia, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999, s. LXIX.

²⁵ P. Wiszewski, op. cit., s. 186, przyp. 766.

²⁶ *Magist'ri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, wyd. M. Plezia, Kraków 1994, MPH n.s., t. 11, ks. I, rozdz. 19, s. 28.

²⁷ Obszerniej, P. Żmudzki, *Nowe wersje opowieści Galla Anonima w dziele Wincentego Kadłubka (bitwa Chrobrego z Rusinami, Czesi oszukujący Szczodrego, dzieciństwo Kazimierza Odnowiciela)*, w: *Onus Athlanteum. Studia nad Kroniką biskupa Wincentego*, red. A. Dąbrówka, W. Wojtowicz, Warszawa 2009, Studia Staropolskie. Series Nova, t. 25, s. 312–325.

zebrany już ponad dwadzieścia lat temu przez Jacka Banaszkiewicza. Badacz ten wskazał, jakie prawidłowości rządzą podobnymi opowieściami. Ujmując rzecz najkrócej, krwiożercze myszy uśmiercały tych zwierzchników społeczności, którzy przestali żywić swoich ludzi²⁸.

Wnioski płynące z porównywania „mysich sag” krążących po średniowiecznej Europie oczywiście również nie dają pewności co do tego, jak rozumiano opowieść o śmierci Popiela na dworze Krzywoustego. Pozwalają jednak zwrócić uwagę na wymowę szczegółów obecnych, ale niewyeksponowanych w narracji Anonima²⁹. Przekonane P. Wiszewskiego, „że o Popielu nie wiadomo, by był całkiem złym człowiekiem”³⁰, trzeba skonfrontować z tym Gallowym passusem, który Autor *Domus Bolezlai* opatrzył obszernymi uwagami filologicznymi³¹, ale nie uwzględnił go w swojej wykładni tekstu legendy piastowskiej. Gdy na biesiadzie w chatce Piasta „usque adeo enim crevisse fertur cervisia, / Donec vasa mutuata replerentur omnia / Et quae ducis convivantis invenere vacua”³². P. Wiszewski, po skrytykowaniu kilku przekładów tego zdania na języki nowożytne, po przyjęciu określonych założeń w odniesieniu do czasownika „invenere”, zaproponował własne tłumaczenie: „Mówią, iż ciągle przybywało piwa do tego stopnia, aż wypełniły się/zostały wypełnione nim wszystkie naczynia pożyczone i te, które biesiadnicy księcia znaleźli pustymi”³³. Następnie Autor *Domus Bolezlai* odniósł się do swojej translacji: „Zaproponowana tu wersja tłumaczenia ma tę zaletę, że nie zmusza do wprowadzania dodatkowych słów lub opuszczania już w tekście łacińskim obecnych, by uczynić przekład zrozumiałym”³⁴. Stwierdzenie to jest jednak na wyrost. Wiszewski, w celu nadania analizowanemu zdaniu założonego znaczenia, dwukrotnie przetłumaczył zaimek „quae”³⁵. Gdyby zrezygnować z tego zabiegu, przekład brzmiałby mniej klarownie: „zostały wypełnione [piwem — P.Ż.] wszystkie naczynia pożyczone i te biesiadnicy księcia znaleźli puste”. W moim przekonaniu, wobec nierozstrzygalnych wątpliwości filologicznych³⁶, znaczenie motywu pustych naczyń współbiesiadników Popiela możemy przybliżyć wyłącznie poprzez umieszczenie tego motywu w szerszym kontekście legendy piastowskiej.

Przyjrzyjmy się raz jeszcze tłumaczeniu P. Wiszewskiego: „Mówią, iż ciągle przybywało piwa do tego stopnia, aż wypełniły się/zostały wypełnione nim wszystkie naczynia pożyczone i te, które biesiadnicy księcia znaleźli pustymi”. Autor *Domus Bolezlai* uznał, że w takiej formie zdanie jest już „proste w swojej wymowie”³⁷ i powstrzymał się od dalszych wypowiedzi na jego temat. Czytelnik musi więc niestety samodzielnie doprecyzować myśl Wiszewskiego, to znaczy odnieść zaproponowany przekład do reszty opowieści. Czy Autor *Domus Bolezlai* zakładał, że goście Piasta —

²⁸ J. Banaszkiewicz, *Podanie o Piaście i Popielu. Studium porównawcze nad wczesnośredniowiecznymi tradycjami dynastycznymi*, Warszawa 1986, s. 156–194.

²⁹ *Ibidem*, s. 45.

³⁰ P. Wiszewski, *op. cit.*, s. 186.

³¹ *Ibidem*, s. 179–180, przyp. 737.

³² *Gallii Anonymi Cronica*, ks. I, rozdz. 2, s. 11.

³³ P. Wiszewski, *op. cit.*, s. 180, przyp. 737.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ Pomijam dodany przez Wiszewskiego zaimek „nim” (a dokładniej „nimi”, ale to literówka, jak sądzę), którego łaciński odpowiednik nie występuje w tekście Anonima, dodatek ten bowiem nie zmienia znaczenia tekstu.

³⁶ Np. Charles du Cange przytacza przykłady stosowania czasownika „invenire” w znaczeniu „habere”, Ch. du Fresne du Cange, *Glossarium mediae et infimae litinitatis*, Graz 1954, t. 4, s. 409.

³⁷ P. Wiszewski, *op. cit.*, s. 180, przyp. 737.

w kulminacyjnym momencie uczy, kiedy nie można było już nastarczyć naczyń na pomnażającą się ilość piwa — udali się do grodu książęcego, żeby pozierać puste puchary współbiedników Popiela?³⁸ Jeżeli tak, to powyższe rozumienie w gruncie rzeczy niezbyt odbiega od interpretacji J. Banaszkiwicza. Żeby można było przenieść książęcą zastawę do chatki oracza, musiała ona stać się wcześniej beużyteczna dla uczujących u Popiela. Takie założenie wzmacniałoby hipotezę Banaszkiwicza o bezpośrednim „materialnym” związku biesiady na podgrodzium i uczy w grodzie. Banaszkiwicz sądził bowiem, że zaczynem poczęstunku zaferowanego przez ubogiego oracza było pożywienie pochodzące od władcy. Miałaby o tym świadczyć Gallowa wzmianka o zamiarach Piasta, który planował urządzenie uroczystości postrzyżynowej w tym samym czasie co książę, ponieważ z powodu biedy nie mógł kiedy indziej przyrzucić lepszego jedzenia. Banaszkiwicz konkluduje: „Skromna część pożywienia, którego pod dostatkiem ma książę, przyciąga do biednych, lecz gościnnych domów całość konsumpcyjnych dóbr panującego”³⁹. Jeżeli z tekstu Anonima da się wyczytać także przejście naczyń z grodu (gdzie przestały być potrzebne) na podgrodzie (gdzie stały się niezbędne), to ideowy sens opowiadania, wskazywany przez J. Banaszkiwicza, znalazłby dodatkowe uzasadnienie.

Być może jednak P. Wiszewski inaczej racjonalizuje treść zaproponowanego przez siebie przekładu zdania o pustych naczyniach współbiedników Popiela. Czy goście księcia, kiedy naddatek piwa już prawie przelewał się, przybiegli do chatki Piasta i podstawiali wszelkie znalezione puste naczynia (przyniesione ze sobą?), żeby ratować cenny napój? Tylko takie rozumienie uzasadniałoby całkowite pominięcie wymowy frazy „Et quae ducis convivantis invenere vacua” w *Domus Bolesłai*. Jednocześnie taka wykładnia kronikarskiej wypowiedzi sprowadzałaby opowieść o dwóch równoczesnych ucztach ad absurdum⁴⁰. Jak „convivantes ducis” mieliby pomagać Piastowi i Rzepce w napełnianiu pustych naczyń rozmnażającym się piwem, skoro jeszcze ich nie było w chatce na podgrodzium? Anonim przecież, po stwierdzeniu braków na uczcie książęcej, opowiedział jeszcze o nadnaturalnie wielkiej ilości mięsa z jednego prosiaczka, które umieszczono w dziesięciu aż „cebrach”. Dopiero widząc cuda i domyślając się, że są one wspaniałą wróżbą dla syna, oracz i jego żona postanowili — poradziwszy się najpierw tajemniczych wędrowców — zaprosić Popiela i jego gości do siebie⁴¹. Z kontekstu całej opowieści wynika tylko jeden sensowny wniosek. Kiedy w chatce Piasta na podgrodzium w zaskakujący sposób zaczęło przybywać piwa, współbiednicy księcia znajdowali się jeszcze w książęcym grodzie i tam znaleźli swoje naczynia puste. Wiszewski, pomijając ten wyrażony przez Galla *expressis verbis* motyw nieudanej uczy postrzyżynowej synów Popiela (równoczesnej z ucztą postrzyżynową Siemowita), twierdził, że „W obrębie tekstu *Kroniki* nie ma wszak żadnej wzmianki o czymś, co zmuszałoby księcia do przybycia na ucztę u kmiecia”⁴², oraz że „wątek wygnania i śmierci Popiela z oporami daje się włączyć w logiczny ciąg opo-

³⁸ Taką interpretację ponad trzydzieści lat temu zaproponował Karol Modzelewski, *Organizacja gospodarstwa państwa piastowskiego*, Poznań 2000, s. 185, (wyd. 1, Wrocław 1975).

³⁹ J. Banaszkiwicz, op. cit., s. 45. Banaszkiwicz w tym miejscu zestawiał legendę piastowską z irlandzką opowieścią o ubogim Cilline, który gościnnie podejmował św. Patryka. Dlatego w cytowanym zdaniu „biedne gościnne domy” pojawiają się w liczbie mnogiej.

⁴⁰ A przecież P. Wiszewski zakładał: „Podstawowym kryterium dekodowania zawartych w nich [opowieściach Galla — P.Ż.] informacji pozostaje w każdym momencie założenie przeszerzeganie przez autora wewnętrznej logiki dzieła ustalonej zarówno przez uniwersalne zasady spójności wypowiedzi, jak i kontekst celu powstania całej narracji”, idem, op. cit., s. 132-133.

⁴¹ Gall: *Anonymi Cronica*, ks. I, rozdz. 2, s. 11.

⁴² P. Wiszewski, op. cit., s. 179.

wieści o Siemowicie⁴³, a także, iż „w narracji *Kroniki* nie sposób znaleźć jasno określonych przyczyn takiego właśnie schyłku dziejów Popielidów⁴⁴. Stosowanie metody porównawczej unaocznia kwestię, która powinna być oczywista bez względu na metodologię badań. O waloryzacji postaci w opowieści świadczą nie tylko odautorskie komentarze dziejopisarza, ale i (a może przede wszystkim) czyny i przygody przypisywane danej postaci. Skoro uczujący goście Popiela znaleźli naczynia puste, gospodarz takiej uczty jest bohaterem negatywnym. Wszelkie wątpliwości ustępują, gdy dowiadujemy się, „quod rex regum et dux ducum eum [Siemowita – P.Ż.] Poloniae duce[m] concorditer ordinavit et de regno Pumpil cum sobole radicitus exstirpavit⁴⁵. Trudno wątpić, że „król królów i książę książąt” to Bóg, więc „wykorzeniony” władca musi być „zły”. Ponadto wyraźnie zaznaczona przez Anonima jedność czasu wydarzeń w grodzie księżęcym i w chatce oracza na podgrodziu⁴⁶ w zestawieniu z jednoczesnością wywyższenia Siemowita i obalenia Popiela każą we fiasku uczty u władcy widzieć przyczynę jego upadku i tragicznej śmierci.

Znacznie trudniej zrozumieć zdanie, które według Czesława Deptuły (jego wykładnię przyjmuje P. Wiszewski, nie odnosząc się do szczegółów argumentacji Deptuły)⁴⁷ miało powodować, że postać Popiela rysowała się „w kronice wręcz sympatycznie⁴⁸. W opowieści Anonima, po cudzie rozmnożenia pokarmów, za radą mądrych i wieszczych „hospites”, Piast zaprosił księcia i jego zawiedzionych współbiedniaków do siebie. Dziejopisarz skomentował to w następujący sposób: „neque rustico suo dux invitatus condescendere dedignatur. Nondum ducatus Polonie erat tantus, neque princeps orbis tanto fastu superbe tumescebat, nec tot cuneis clientele stipatus, ita magnifice procedebat⁴⁹. W wydaniu Karola Maleczyńskiego zwrot „princeps orbis”, wbrew wszystkim trzem rękopisom *Gesta ducum*, został poprawiony na „princeps urbis⁵⁰. Ta swobodna racjonalizacja, wprowadzona do tekstu przez wydawcę, nie ma żadnego uzasadnienia i zbyt arbitralnie ułatwia tradycyjną interpretację analizowanego fragmentu. Dodatkową trudność stanowi zapis ostatniego orzeczenia w liczbie mnogiej (procedebant) w kodeksach Zamojskich i Sędziwoja⁵¹. Pomimo wszelkich niejasności, rzeczą niebudzącą wątpliwości jest przyczyna, dla której w tym miejscu legendy piastowskiej pojawił się komentarz Anonima. Dziejopisarz starał się wytłumaczyć, dlaczego Popiel nie odrzucił zaproszenia do chatki oracza. Według Galla dlatego, że niegdyś księstwo polskie nie było takie wielkie. Do tego momentu wypowiedź kronikarza jest klarowna. Rozpoznanie sensu drugiej części zdania wymaga dokładniejszych badań. W tym miejscu mogę jedynie pokrótce zaznaczyć, że termin „princeps orbis” funkcjonował w tradycji starożytnej jako określenie ludu rzymskiego⁵².

⁴³ Ibidem, s. 188.

⁴⁴ Ibidem, s. 187.

⁴⁵ Gall. *Anonymi Cronica*, ks. I, rozdz. 3, s. 12.

⁴⁶ „Decreverat enim rusticus ille pauper, quando dominus suus dux pro filiis convivium prepararet, nam in alio tempore pre nimia paupertate non posset, aliquid obsonii pro suo tonendo parvulo preparare”, ibidem, rozdz. 2, s. 10.

⁴⁷ P. Wiszewski, op. cit., s. 186, przyp. 767.

⁴⁸ C. Deptuła, op. cit., s. 277.

⁴⁹ *Galli Anonymi Cronica*, ks. I, rozdz. 2, s. 11. Wyróżnieniem zaznaczyłem poprawkę w tekście edycji Maleczyńskiego.

⁵⁰ Ibidem, przyp. w.

⁵¹ Ibidem, przyp. x. Patrz także: *Galli Anonymi Chronicon codicis saeculi XIV Zamoscianus appellati reproductio paleographica*, wyd. J. Krzyżanowski, Varsaviae 1948, tabl. IV.

⁵² Np. „principi orbis terrarum populo” (jest to fragment wypowiedzi Tytusa Kwikcjusza w sporze toczonym przed senatem z posłami króla Antiocha o wolność miast greckich), *Titi Livi ab Urbe condita libri XXXI-XL*, wyd. J. Briscoe, t. 1, Stvtgardiae 1991, ks. XXXIV, 58, 8, s. 267.

W piśmiennictwie średniowiecznym stał się on tytułem przydawany królom i cesarzom⁵³. Być może więc błędem jest przypisywanie Anonimowi zamiaru wychwalania skromności Popiela i konfrontowania jej z jakimś konkretnym współczesnym władcą Polski. Tekst źródła sugeruje raczej zasadniczą odmienność „epoki Początku”, w której społeczeństwo nie było jeszcze zbyt zróżnicowane i nie istniał niemal dystans społeczny dzielący rządzących i poddanych. Być może Gall rozumiał zwrot „princeps orbis” ogólnie, chcąc wyrazić, że w jego czasach żaden „pan świata” rządzący wielkim państwem nie przyjąłby zaproszenia ubogiego oracza. Możliwość takiej interpretacji dopuszczał C. Deptuła, chociaż jednocześnie stwierdzał, iż „nie wyjaśnia do końca sprawy to, że postępował [Popiel – P.Ż.] według zamierzonego zwyczaju władców niewielkiego księstwa”⁵⁴. Jednak zaproponowana przez Deptułę (jego zdaniem bardziej satysfakcjonująca) odpowiedź na pytanie, dlaczego kronikarz piszący swoje dzieło na chwałę potomków Piasta miałby chwalić Popiela, jest nie do obrony. Według Deptuły „sympatyczny” wizerunek władcy, który musiał ustąpić miejsca Siemowitowi, zachował się w kronice Anonima, ponieważ „obraz «przewrotu piastowskiego» mógł istotnie tkwić korzeniami we wspomnieniu o wydarzeniach historycznych, których ocena nie była wszędzie jednoznaczna, a konflikty wewnętrzne kraju mogły ją zabarwić sympatią do obalonej dynastii”⁵⁵.

Poszukiwanie „historycznego” uzasadnienia legendy piastowskiej przysłoniło C. Deptule szczerą Gallowej narracji. W *Gesta ducum* nie ma mowy o żadnym „przewrocie piastowskim”, który mógłby wiązać się z „konfliktami wewnętrznymi”. Wręcz przeciwnie, to sam Bóg „concorditer” dokonał zmiany władcy. Anonim nic nie wspominał o panowaniu przodków lub potomków Popiela, zatem jego usunięcie trudno nazywać „obaleniem dynastii”. Przede wszystkim jednak brak jakichkolwiek argumentów pozwalających uznać bohaterów legendy piastowskiej za postacie historyczne. W związku z tym sugestia C. Deptuły, że pamięć historyczna epigonów „stronnictwa Popiela” mogła wpływać na tekst Galla, wydaje się badawczą dezynwolturą. Być może więc P. Wiszewski zbyt pośpiesznie opowiedział się „za tymi badaczami, którzy wskazywali, iż obecność wątku Popiela i jego tragicznego końca nosi ślady autonomizacji, niezależności od opowiadanej materii dziejów dynastii Piastów”⁵⁶.

Na szczęście P. Wiszewski nie był konsekwentny w swoim przekonaniu o bezużyteczności wywodów mistrza Wincentego dla lepszego zrozumienia opowiadań Anonima. Dzięki temu mógł powstać najznakomitszy (w moim przekonaniu) fragment tej części *Domus Bolesłai*, która poświęcona została Gallowej kronice. W podrozdziale zatytułowanym „Król szczodroblivy” Wiszewski przeanalizował słynną anegdotę o ubogim kleryku suto obdarowanym przez króla Bolesława Szczodrego⁵⁷. Autor *Domus Bolesłai*, posługując się tekstem Kadłubka, w bardzo przekonujący sposób wykazał, że już w pierwotnej – napisanej przez Anonima – wersji opowiadki biedaczyna zginął pod ciężarem bogactw, które władca zawiesił mu na karku. Pogodne zakończenie tej historyjki pierwszy raz pojawiło się dopiero w czternastowiecznej przeróbce *Gesta*

⁵³ Np. Wipo w *Tetralogu* zwracał się do króla Henryka III: „Tu, princeps orbis, sis Christi munere fortis, / Tu, Dominus regni, vivas in pace perenni!”, *Wiponis Gesta Chuonradi II. ceteraque quae supersunt opera in usum scholarum ex Monumentis Germaniae Historicis ruscusa editio altera*, wyd. H. Bresslau, Hannoverae 1878, s. 64. Otto z Freising o Fryderyku I: „imperator, nunc princeps orbis terrarum”, *Otonis episcopi Frisingensis et Rahewini Gesta Frederici seu rectius Cronica*, wyd. F.-J. Schmale, Berlin 1965, ks. III, rozdz. 23 (20), s. 446.

⁵⁴ C. Deptuła, op. cit., s. 277–278.

⁵⁵ Ibidem, s. 278.

⁵⁶ P. Wiszewski, op. cit., s. 189.

⁵⁷ Ibidem, s. 248–251.

ducum zwanej *Kroniką ksiąg polskich*⁵⁸. Wiszewski celnie wskazał, że odpowiedzialność za utrwalenie takiego odczytywania tekstu przez nowoczesnych historyków spada na Tadeusza Wojciechowskiego, który upraszczając narracje kronik Galla i Kadłubka, twierdził że starszy z dziejopisarzy stworzył jednoznacznie pozytywny wizerunek Bolesława Szczodrego. Król dopiero pod piórem mistrza Wincentego miał nabrać cech negatywnych⁵⁹. Wizja Wojciechowskiego była tak sugestywna, że zaoocowała bezpodstawną zmianą Gallowego tekstu w edycji K. Maleczyńskiego⁶⁰. Te jakże trafne spostrzeżenia P. Wiszewski podsumował następującą uwagą na temat metody postępowania dotychczasowych badaczy anegdoty o ubogim kleryku: „Wychodząc od hipotezy historiograficznej odrzucono dużo wcześniejsze, bliższe źródłu świadectwo Kadłubka”⁶¹. Jeszcze raz wyrażając podziw dla analizy, zaprezentowanej przez Wiszewskiego w podrozdziale „Król szczodrobliwy”, chciałbym zapytać: dlaczego w odniesieniu do opowieści o śmierci Popiela przekaz mistrza Wincentego miałby tracić swoją „bliższość” wobec tekstu Anonima na rzecz dość labilnych hipotez C. Deptuły?

Zanim przejdę do krytyki następnego fragmentu *Domus Boleszlai*, chciałbym przywołać uwagi metodologiczne, które P. Wiszewski umieścił na pierwszych stronach drugiej części książki (czyli części poświęconej rozważaniom o dziele Anonima). Wiszewski, broniąc swojej procedury badawczej polegającej na zapewnieniu „w interpretacji koherencji obu obszarów znaczeń: wewnątrz reguł rządzących narracyjnym światem *Kroniki* i w odniesieniu do okoliczności kulturowo-politycznych jej powstania”⁶², wdał się w polemikę z Krzysztofem Pomianem. Pomian bowiem uważał, że badanie tekstu literackiego w ujęciu semiotycznym (a więc uwzględniającym wewnętrzne reguły rządzące narracją) i badanie w kategoriach pragmatycznych (polityczne i historyczne okoliczności powstania narracji) wykluczają się wzajemnie⁶³. Ponadto Pomian uznał, że socjologia literatury — ważne źródło inspiracji P. Wiszewskiego⁶⁴ — zupełnie nie ma sensu, skoro dzieła literackie są bytami idealnymi⁶⁵. W toku dyskusji z Pomianem Autor *Domus Boleszlai* nazwał i zdefiniował dwie mylne metody interpretacyjne: woluntaryzm badawczy polegający na wstępnym przypisywaniu znaczeń analizowanym fabułom według przyjętego wcześniej modelu kultury minionej oraz konformizm polegający na uleganiu pokusie „uzgadniania znaczeń na przekór ich rozłączności”⁶⁶. Oba sposoby postępowania dają się niestety rozpoznać w *Domus Boleszlai*, w analizie opowiadania Galla (ks. II, rozdz. 33) o poświęceniu kościoła i o bitwie z Pomorzanami stoczonej przez Krzywoustego w lesie.

Treść Gallowej narracji w rozdziale 33 przedstawia się następująco⁶⁷. Pewien „nobil” zbudował na pograniczu ziemi („in confinio terre”) kościół i zaprosił Krzywoustego — wówczas jeszcze chłopca — oraz jego młodzieńców na konsekrację. Okazało się,

⁵⁸ Ibidem, s. 251.

⁵⁹ Ibidem, s. 249–250. Patrz także: T. Wojciechowski, *Szkice historyczne jedenastego wieku*, Poznań 2004, s. 197–213.

⁶⁰ P. Wiszewski, op. cit., s. 250: K. Maleczyński wstawił „abivit” zamiast „obivit”, *Galli Anonymi Cronica*, ks. I, rozdz. 26, s. 52, przyp. n oraz *Galli Anonymi Chronicon codicis saeculi XIV Zamoscianus*, tabl. XXI.

⁶¹ P. Wiszewski, op. cit., s. 250.

⁶² Ibidem, s. 133.

⁶³ K. Pomian, *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006, s. 120.

⁶⁴ P. Wiszewski, op. cit., s. 24–25.

⁶⁵ K. Pomian, op. cit., s. 118.

⁶⁶ P. Wiszewski, op. cit., s. 133, przyp. 513.

⁶⁷ *Galli Anonymi Cronica*, ks. II, rozdz. 33, s. 100–102.

że uroczystość poświęcenia nowej świątyni została połączona z zaślubinami małżeńskimi. W tym miejscu Anonim przerwał opowiadanie, aby dobitnie stwierdzić, że mieszanie rzeczy boskich z cielesnymi bardzo nie podoba się Bogu i dlatego prowadzi do kłótni i zabójstw („seditiones et homicidia”). Dziejopisarz odzegał się od generalnego potępienia ślubów małżeńskich, postulował jednak, aby je składać we właściwym czasie. Tym bardziej że Wszechmogący objawił swój gniew w związku z zawarciem małżeństwa podczas poświęcenia kościoła w Rudzie („Rudensis ecclesie”). Zdarzyło się tam zabójstwo, jeden ze sług („unum de ministris”)⁶⁸ popadł w szaleństwo, a małżonkowie nie dożyli rocznicy ślubu. Na tym Gall zakończył dygresję, nakazując same-mu sobie milczenie w sprawie cudów i powrót do właściwej materii opowiadania („Sed de miraculis sileamus nostramque materiam teneamus”). Zasadniczym tematem narracji okazują się przygody młodego Bolesława, który pozostawiając starszych i cały tłum przy uczcie i pijatyce, udał się z młodzieńcami do lasu na polowanie. Tam, zupełnie niespodziewanie, doszło do spotkania z Pomorzaniem grasującym akurat po Polsce. Krzywousty wpadł w bitewną furję i niezwłocznie natarł na wrogów. Kiedy rozproszył ich i rozproszonych ścigał, niechcący wpadł w zasadzkę. Naprzeciw osiemdziesięciu zaledwie chłopców i młodzieńców Bolesława stanęło aż trzy tysiące nieprzyjaciół. Książę nie przestraszył się, nie uciekł, lecz zaatakował przeciwników. W tym miejscu dziejopisarz uznał za stosowne zadziwić się treścią własnego opowiadania, wyrazić przypuszczenie, że wielu mu nie uwierzy, oraz zaznaczyć, że nie wie, czy Bolesław kierował się zuchwałością, czy odwagą („Mira dicturus sum, multisque forsitan incredibilia, utrum presumptioni vel audacie, nescio, si fuerint ascribenda”). Po tym krótkim komentarzu pojawia się dalszy ciąg historii. Krzywousty ponawiał ataki na Pomorzanie, aż prawie wytracił swoich wojowników. Zaniechał walki dopiero na prośbę jednego z towarzyszy oraz dlatego, że nie widział wojewody Skarbimira, który – jak się okazało – gdzie indziej toczył bój z poganami i w czasie tego starcia stracił oko. Tymczasem na pole bitwy przybyli ci, którzy dotychczas biesiadowali. Zobaczyli oni wycofujących się wrogów i Bolesława podążającego z 30 ludźmi za poganami, ale powstrzymującego się od dalszych ataków. Pomorzanie byli zadziwieni niebywałym męstwem młodzieńca, „Quis, inquietes, puer iste erit, si enim diu vixerit et si plures secum habuerit, quis ei bello resistere poterit?”⁶⁹. Żał z powodu ogromu poniesionych strat nie pozwalał poganom cieszyć się tym „smutnym zwycięstwem” („tristem victoriam”). Z drugiej strony dostojnicy („proceres”) polskiego księcia także żalowali tyłu poległych młodzieńców i z szacunkiem wytykali Bolesławowi nadmierną brawurę („de audacia tante presumptionis reverenter increpauerunt”). Gall Anonim szybko rozstrzygnął tę ambiwalencję co do oceny zachowania Krzywoustego. Najpierw „filius Martis” przypomniał „proceres” o obowiązku wierności i zemsty na wrogu, następnie dziejopisarz wspominał, że Bolesław odniósł wiele ran. Wojowniczego chłopca cieszyła wielka liczba zabitych nieprzyjaciół. Aby podkreślić ten aspekt sprawy i wyraźnie opowiedzieć się po stronie księcia, Anonim zakończył opowieść zdaniem: „Etenim pro uno de peremptis vel sauciatis Boleslauri de Pomoranis poterant plures mortui computari”⁷⁰.

⁶⁸ Roman Grodecki uważał, że Gallowi chodziło o sługę Bożego – kapłana, Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, s. 100.

⁶⁹ Gall: *Anonymi Cronica*, ks. II, rozdz. 33, s. 102. Początek wypowiedzi włożonej w usta Pomorzanie jest parafrazą cytatu „quid putas puer iste erit” z *Evangelium secundum Lucam* 1, 66, *Biblia Sacra iuxta Vulgatam versionem*, Stuttgart 1985, t. 2, s. 1608. Tymi słowami sąsiedzi Zachariasza i Elżbiety retorycznie pytali o nowo narodzonego Jana Chrzciciela, widząc, że po nadaniu mu imienia jego ojciec cudownie odzyskał mowę.

⁷⁰ *Galli Anonymi Cronica*, ks. II, rozdz. 33, s. 102.

P. Wiszewski umieścił treść rozdziału 33 w szerszym planie narracyjnym drugiej księgi *Gesta ducum*. W poprzednim rozdziale dziejopisarz opowiedział o zaprzysiężonym przez Zbigniewa i Bolesława projekcie wspólnej wyprawy wojennej. Starszy z braci złamał dane słowo, nie przybył na umówione miejsce ze swoim wojskiem, a ponadto zawrócił z drogi wojowników Krzywoustego. W punkcie startu wyprawy pozostał Bolesław z bardzo niewielkim oddziałem. Niewiele brakowało, a intryga Zbigniewa doprowadziłaby do wielkiej szkody i hańby dla całego królestwa. Rozdział 32 kończy się zdaniem („Nunc qualiter Deo iuvante Boleslauus illud periculum evitaverit, subsequens statim pagina propalabit”)⁷¹, które Roman Grodecki przetłumaczył następująco: „Teraz zaś, w jaki sposób Bolesław z pomocą Boską uniknął tego niebezpieczeństwa, okaże się zaraz na następnej karcie”⁷². P. Wiszewski podobnie zrozumiał treść wypowiedzi dziejopisarza, czyli potraktował ją jako zapowiedź pociągnięcia wątku niebezpiecznych konsekwencji wiarołomności Zbigniewa. Zaraz potem możemy w *Domus Boleslai* znaleźć bardzo trafne uwagi na temat interpretacyjnych trudności, które pojawiają się przy założeniu, że rozdział 33 stanowi dalszy ciąg opowieści snutej w rozdziale 32. Domniemana kontynuacja bowiem nic nie wspomina o zapowiedzianym wcześniej zgromadzeniu wojska, a przede wszystkim milczy na temat Zbigniewa⁷³. Wątpliwość co do chronologicznej ciągłości Gallowej narracji w tym miejscu pojawia się już w literaturze naukowej. J. Banaszekiewicz zauważył, że opowieść o leśnej bitwie jest retrospekcją nawiązującą jedynie tematycznie do wypadków przedstawionych w rozdziale wcześniejszym. Książę jeszcze jako chłopak uniknął kiedyś podobnego niebezpieczeństwa, jak to zgotowane przez Zbigniewa. O retrospektywnym charakterze opowiadania świadczą najmocniej określenia wieku herosa i jego przybocznych. W rozdziale 33 Bolesław to „adhuc satis puer” albo „filius Martis”, a jego towarzysze nazwani zostali „pueri et iuvenes”⁷⁴. P. Wiszewski sam zresztą zauważył, że podkreślanie młodego wieku głównego bohatera, które pojawiło się w analizowanej opowieści „po raz pierwszy od dłuższego czasu”, ma na celu zdjęcie z Krzywoustego części odium uczestnictwa w uroczystości niemilej Bogu. Podobną rolę — zdaniem Wiszewskiego — odgrywa informacja o porzuceniu uczty i wyprawie do lasu podjętej przez księcia-chłopca i jego młodzieńców⁷⁵.

W dalszej części wykładu zawartego w *Domus Boleslai* wszelkie wątpliwości znikają. P. Wiszewski bez wahania uznaje opowieść o leśnej bitwie za realizację zapowiedzi z rozdziału poprzedniego i spina jedną klamrą interpretacji konsekrację kościoła, zaślubiny oraz krwawe starcie z Pomorzaniem: „okazuje się, że biorący udział, nawet nie rozmyślnie, w obrzędzie lekceważącym Boże prawa — według wykładni Anonima — nawet jeśli są ze wszech miar godni szacunku, mogą doznać kary. Choć nieśmiało, ponownie został ujawniony wątek specyficznych, bezpośrednich więzów między sacrum a władcą”⁷⁶. Nieco dalej P. Wiszewski dodał jeszcze: „A jednocześnie popełniał błędy [Krzywousty — P.Ż.], za które on sam lub jego otoczenie (udział w świeckich uroczystościach poświęcenia kościoła prowadzi do krwawego starcia z Pomorzaniem o nierozstrzygniętym charakterze) ponosił karę, a wyłącznie on — pokutował”⁷⁷.

⁷¹ Ibidem, rozdz. 32, s. 100.

⁷² Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, s. 99.

⁷³ P. Wiszewski, op. cit., s. 304.

⁷⁴ J. Banaszekiewicz, *Młodziejcze gesta Bolesława Krzywoustego czyli jak zostaje się prawdziwym rycerzem i władcą*, w: *Theatrum ceremoniale na dworze książąt i królów polskich*, red. M. Markiewicz, R. Skowron, Kraków 1999, s. 21–23.

⁷⁵ P. Wiszewski, op. cit., s. 304–305.

⁷⁶ Ibidem, s. 305.

⁷⁷ Ibidem, s. 347.

Postaram się podważyć interpretacje zaprezentowane w *Domus Bolezlai*, wskazując na te momenty w tekście Anonima, które utrudniają ustanowienie związku przyczynowo-skutkowego między rozdziałem 32 a 33 drugiej księgi kroniki oraz traktowanie wyniku bitwy z Pomorzanami jako kary za profanowanie poświęcenia świątyni. Opowieść o starciu z poganami nie tylko nie wymienia Zbigniewa — co słusznie zauważył P. Wiszewski — ale, co ważniejsze, operuje zupełnie innymi szczegółami narracyjnymi. Nie nawiązują one do wzmiankowanych wcześniej zdradzieckich knozań starszego z synów Władysława Hermana. W rozdziale 33 Krzywousty znalazł się w niebezpieczeństwie nie dlatego, że ktoś powstrzymał wojsko idące mu na pomoc, ale dlatego, że sam odłączył się od „*proceres*”, że na widok Pomorzán natychmiast zaatakował i nie wycofał się nawet w obliczu kilkadziesiąt razy liczniejszego oddziału nieprzyjaciół. To zasadnicza różnica, czy tarapaty bohatera są wynikiem jego własnej niepohamowanej odwagi, czy cudzych intryg. Natomiast łączenie Gallowej dygresji na temat źle obchodzonej uroczystości kościelnej z następującą później narracją batalistyczną wydaje się modelowym przykładem ulegania pokusie „uzgadniania znaczeń na przekór ich rozłączności”, ponieważ Anonim wyraźnie oddzielił oba tematy poruszone w rozdziale 33 stwierdzeniem: „*Sed de miraculis sileamus nostramque materiam teneamus*”⁷⁸. Ta wypowiedź zdaje się nawiązywać do często cytowanej programowej deklaracji dziejopisarza, umieszczonej w przedmowie do księgi trzeciej: „*bella regum atque ducum non euuangelium me scripsisse*”⁷⁹. Właściwą materią Gallowego wykładu w rozdziale 33 była batalia, która niewiele miała wspólnego ze sprawami świętymi. Dlatego też wyprowadzenie z opowieści o leśnej bitwie „bepośrednich więzów między sacrum a władcą” tchnie „woluntaryzmem badawczym”.

Rozważając ewentualną odpowiedzialność Krzywoustego za udział w przedsięwzięciu niemiłym Bogu, przede wszystkim trzeba podjąć wzmiankowaną już trafną obserwację P. Wiszewskiego. To przecież starsi zostali przy uczcie czczącej poświęcenie kościoła oraz ślub małżonków i najwyżej oni mogliby być za to ukarani⁸⁰. Boleśław z młodzieńcami poszedł do lasu i wcale nie świętował („*Igitur belliger Bolezlauus, convivio vel potationi militiam vel venacionem anteponeus, senioribus cum tota multitudine in convivio derelictis, paucis comitantibus silvas venaturus adivit, sed contrarius venatoribus obviavit*”)⁸¹. Zresztą przekonanie, że dramatyczne okoliczności leśnej bitwy z Pomorzanami można potraktować jako karę dla księcia, nie wynika z tekstu Anonima. Dziejopisarz przedstawił czyny Krzywoustego w konwencji bohaterskiej zarezerwowanej dla młodych herosów. Mieszczą się w niej: wyrzeczenie uczty i świętowania, porównania do lwa i lwicy, szal bitewny, wściekły atak na przeważające siły wroga, osobiste poświęcenie, niezważanie na straty we własnych szeregach i własne bezpieczeństwo. Książęca *démesure* — z perspektywy młodzieńca — przyniosła pożądany efekt, mimo wysokiej ceny, jaką przyszło zapłacić. Paganie za-

⁷⁸ *Galli Anonymi Cronica*, ks. II, rozdz. 33, s. 100.

⁷⁹ *Ibidem, Epistola tertii libri*, s. 121.

⁸⁰ Nawiasem mówiąc, wcale nie możemy być do końca pewni, że kościół „in confinio terre” i „*Rudensis ecclesia*” to dwie różne świątynie. Rozróżnienie obu konsekracji wzięło się z arbitralnego utożsamienia Gallowej „*Rudy*” z Rudą Wieluńską — znacznie oddaloną od Pomorza — patrz np.: *Galli Anonymi Chronicon*, wyd. L. Finkel, S. Kętrzyński, Leopoli 1899, *Fontes rerum Polonicarum in usum scholarum*, t. 1, s. 67, przyp. 1; T. Tyc, *Uwagi nad Gallem-Anonimem*, w: idem, *Z dziejów kultury w Polsce średniowiecznej*, Poznań 1924, s. 108–109. Niewykluczone, że nazwa „*Rudensis ecclesia*” odnosi się do miejsca „na pograniczu ziemi”. W takim wypadku za mieszanie rzeczy świętych i świeckich odpowiedzialni wspomniani przez Galla małżonkowie, ofiara zabójstwa oraz „*minister*” i nikt inny.

⁸¹ *Galli Anonymi Cronica*, ks. II, rozdz. 33, s. 100–101.

częli chwalić się Bolesława i ponieśli znacznie większe straty. Ambiwalencję postępowania Krzywoustego Anonim przedstawił konsekwentnie jako punkt widzenia starszych „proceres” i tylko dla nich (a nie dla Bolesława, nie dla młodych i niekoniecznie dla Galla) wydarzenia zaszły w lesie mogłyby zostać potraktowane jako efekt gniewu Bożego.

Wątek heroicznych choć kontrowersyjnych (dla „seniores”) poczynań młodego księcia nie wymaga dodatkowego uzasadnienia ani jako kara za grzech, ani jako egzemplifikacja nikczemności Zbigniewa. W średniowiecznych narracjach tłumaczy się sam przez się, jako niezbędny element literackiej biografii kogoś, kto ma „wyrósnać” na wielkiego władcę⁸². P. Wiszewski miał tego świadomość i dlatego za pomocą struktury powieści o specyficznym „junackim” postępowaniu starał się określić właściwe brzmienie Gallowego przekazu o Siemowicie: „Semouith vero principatum adeptus (non) voluptuose vel inepte iuventutem suam exercuit, sed usu laboris et militie probitatis famam et honoris gloriam acquisivit”⁸³. Autor *Domus Boleslai* skrytykował tych badaczy i wydawców kroniki, którzy utrwalili jednoznacznie pozytywny wizerunek syna Fiasta. „Litera przekazu jest jednak w tym miejscu odmienna: słowa „non” brakuje w ogóle w trzech znanych rękopisach *Kroniki*, w czwartym [sic! — P. Ż.], *Kodeksie zamojskim*, nie ma go w korpusie tekstu, został zaś wprowadzony jako glosa marginalna”⁸⁴. Po odrzuceniu przeczucia, zdanie — według Wiszewskiego — jest krótką lecz dynamiczną charakterystyką Siemowita, który młodość spędził „rozpustnie lub niewłaściwie”, ale później zyskał wysoką godność i wielką sławę⁸⁵.

Mimo mojego głębokiego przekonania o trwałym wpływie strukturalnych wyobrażeń o młodzieńcach na tekst Galla, akurat w przypadku Siemowita miałbym wątpliwości. Nie ma powodu, aby bezkrytycznie przyjmować uwagę K. Maleczyńskiego na temat paleograficznego datowania glosy „non” na marginesie *Kodeksu Zamojskich* na XVI w.⁸⁶ Na podstawie trzech liter trudno o jednoznaczne wnioski. Zwraca uwagę fakt, że glosator dokładnie zaznaczył, do którego miejsca w tekście odnosi się dopisane słowo⁸⁷. Nawet jeśli uczynił to w XVI w., to miał ku temu poważniejszy powód niż tylko ewentualne poczucie wewnętrznej sprzeczności w analizowanym zdaniu⁸⁸. Na samym początku rozdziału 3 pierwszej księgi *Gesta ducum* możemy przeczytać: „Hiis itaque peractis puer Semouith, filius Pazi Chossistconis viribus et etate crevit et de die in diem in augmentum proficere probitatis incepit”⁸⁹. Skoro Siemowit już jako chłopiec charakteryzował się taką prawością, to w przypadku przyjęcia wykładni P. Wiszewskiego jego wizerunek stałby się wyjątkowo niekonsekwentny, zwłaszcza biorąc pod uwagę lakoniczność dziejopisarskiej wypowiedzi w obydwu zdaniach.

Zaprezentowane uwagi krytyczne, odnoszące się do kilku zaledwie fragmentów obszernej książki P. Wiszewskiego, nie upoważniają mnie do formułowania oceny

⁸² J. Banaszkiewicz, *Młodzieńcze gesta Bolesława Krzywoustego*, s. 11–29. Patrz także: P. Żmudzki, *Pierwsza bitwa Kazimierza Sprawiedliwego, czyli żelazne reguły prezentacji wojennego debiutu wielkiego bohatera* (Kadłubek, ks. IV, rozdz. 14), w: *Europa barbarica, Europa christiana. Studia mediaevalia Carolo Modzelewski dedicata*, red. R. Michałowski i in., Warszawa 2008, s. 307–317.

⁸³ *Galli Anonymi Cronica*, ks. I, rozdz. 3, s. 12–13.

⁸⁴ P. Wiszewski, op. cit., s. 190. Każdemu badaczowi *Gesta ducum* serce bije mocniej na myśl o odkryciu czwartego rękopisu kroniki Anonima, ale w tym wypadku jest to zapewne tylko inwencja redaktora książki P. Wiszewskiego.

⁸⁵ Całość wywodu o tym passusie, ibidem, s. 189–191.

⁸⁶ *Galli Anonymi Cronica*, ks. I, rozdz. 3, s. 12, przyp. z; P. Wiszewski, op. cit., s. 189.

⁸⁷ *Galli Anonymi Chronicon codicis saeculi XIV Zamoscianus*, tabl. V.

⁸⁸ P. Wiszewski, op. cit., s. 189.

⁸⁹ *Galli Anonymi Cronica*, ks. I, rozdz. 3, s. 12.

ogólnej. Tytułem podsumowania mogę jedynie podkreślić to, co bezpośrednio wynika z moich rozważań. Podjęta w *Domus Boleslai* próba odczytania sensu Gallowych opowieści w odniesieniu do historycznego *hic et nunc* polskich elit czasów Bolesława Krzywoustego wydaje się przedsięwzięciem utopijnym, z powodu zupełnego niemal braku źródeł innych niż kronika Anonima. W moim przekonaniu znaczenia zawarte w tekście *Gesta ducum* możemy poznać tylko w postaci idealnych struktur narracyjnych, dających się określić po porównaniu Gallowych opowieści z podobnymi narracjami. Im więcej materiału porównawczego zgromadzimy, tym mniej narażeni będziemy na własny badawczy woluntaryzm. P. Wiszewski ma świadomość, że badanie „ponadczasowych wzorców narracyjnych modelujących historyczne realizacje” nie jest sprzeczne z jego własną procedurą badawczą⁹⁰, ale zbyt rzadko z tej świadomości korzysta. To, co ponadczasowe, łatwo może zaistnieć i uaktualnić się w historycznym „tu i teraz”, chociaż w stosunku do hipotetycznego grona ludzi, którzy poznawali treść kroniki Galla w trakcie i tuż po zakończeniu jej pisania, nie da się tego stwierdzić w sposób pewny. Jesteśmy w tym wypadku skazani na hipotetyczność wniosków, bez względu na przyjętą metodę formułowania hipotez. W moim przekonaniu historyk zapytany o to, czy Bolesław Krzywousty, jego dwór i biskupi jego czasów poznali dzieło Anonima *in extenso* oraz jak zrozumieli tekst, powinien odpowiedzieć: „nie wiem”.

⁹⁰ P. Wiszewski, *op. cit.*, s. 24.